



Byłam dzisiaj w bibliotece na Suchaninie (ul. Paderewskiego 11, <http://www.filia50.wbpg.org.pl/>) i dowiedziałam się, że w przeciągu miesiąca może ona zostać zamknięta. Dawno już, bo w czerwcu 2011 roku napisałam artykuł do portalu osiedlowego. Generalnie o czytaniu, ale głównie o zaletach czytania dzieciom - bo tych, niewątpliwie, jest mnóstwo (dla zainteresowanych załączam link: <http://www.siedlce.gda.pl/spoczystwo/140-czytajmy-naszym-dzieciom-.html>).

Moja córka należy do biblioteki od chwili, kiedy skończyła dwa lata. Ma swoją kartę, czuje się w bibliotece jak u siebie w domu. Kiedy tam idziemy, od razu zmierza do działu dla dzieci (a jest to u nas duża, kolorowa sala z książkami, zabawkami, stolikami, krzeselkami, kredkami, etc.), wybiera książkę, kładzie się gdzieś na wykładzinie albo rozsiada na worku sako i ogląda, czyta, kartkuje... Jednym słowem znika dla świata zewnętrznego. Myślę, że jest to znany każdemu czytelnikowi stan pochłonięcia przez książkę :)

I tyle się mówi o tym, że Polacy mało czytają, że dzieci wolą telewizję i komputer, że jako naród, stronimy od książek, że branża księgarska powoli upada.

Niedawno otworzyła się w Gdańskim Wrzeszczu filia biblioteki gdańskiej. Ponoć wielka, super naj, najlepsza, najfajniejsza, najwspanialsza i nie wiem, co jeszcze. Tylko co z tego? Nie podskoczę tam z dzieckiem po drodze do szkoły. Nie wymienię książek wracając z codziennych zakupów. Moje dziecko nie zniknie między półkami na dwie godziny, bo to już niestety za daleko. No i nie jest już przytulnie, kameralnie i swojsko.

Szkoda.

Mam nadzieję, że nasza biblioteka zostanie. Bo jednak jest to cudowna alternatywa dla wciąż drożejących książek. No i szperanie na półkach zawsze będzie miało swój niepowtarzalny urok.

Wpisał Marta Gędzierska
Czwartek, 13. Luty 2014 16:45

artykuł również na moim autorskim FB
<http://facebook.com/Bilewicz.Marta>